

Wybrane teksty z V Konferencji  
Młodych Naukowców  
9-10.06.2011 r.

# REGIONY – KULTURA - DEMOKRACJA

Wrocław 2013

---

# **REGIONY – KULTURA – DEMOKRACJA**

Wybrane teksty z  
V Konferencji Młodych Naukowców  
9-10.06.2011 r.

Studenckie Koło Naukowe Historyków im. K. Maleczyńskiego dziękuje pracownikom naukowym Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy dokonali recenzji prezentowanych tekstów oraz zadbali o jej poziom naukowy.

Redaktor, skład, łamanie, korekta tekstu:

Natalia Niedzielska-Burdzy

Korekta tekstu:

Paweł Piecyk

ISBN: 978-83-928510-9-7

Wrocław 2013

# Spis treści

<b>Chlastawa Jacek</b> - Wczesnośredniowieczne groby z bronią i oporządzeniem jeździeckim z terenu dzisiejszej Wielkopolski.....	5
<b>Chmiel Zbigniew</b> - Migracje jako czynnik przemiany struktury społecznej polskiej wsi po akcesji do Unii Europejskiej .....	13
<b>Gajdziński Kevin</b> - Mieszczański turniej szermierczy w XVI-wiecznych Niemczech.....	25
<b>Gilewski Grzegorz</b> - Koncepcje współpracy wojskowej między Polską a krajami Zakaukazie w latach 1918-1939 .....	31
<b>Gmurek Monika</b> - Dwie modalności realizmu - wybór świadomy czy przypadkowy?.....	43
<b>Hebel Agnieszka</b> - Kobieta w islamie – zarys sytuacji społecznej .....	50
<b>Huptyś Szymon</b> - Eleusis i jego wpływ na zachowania społeczne mieszkańców świata antycznego na wybranych przykładach.....	61
<b>Jadczyk Karol</b> - Uzbrojenie oddziałów partyzanckich w powstaniu styczniowym 1863-1864 r.....	68
<b>Kabat Stefan</b> - Unia Europejska - deficyt demokracji tylko mitem? Analiza zgodności ładu wspólnotowego z modelem demokracji konsensualnej .....	79
<b>Kazimirak Katarzyna</b> - Śmierć Bolesława Bieruta w świetle plotek i pogłosek wrocławian w 1956 roku.....	91
<b>Kluzik Marcin</b> - Republika Mołdawii na drodze demokratycznych przemian. Przyczynek do dyskusji na temat szans i perspektyw dla demokracji.....	99
<b>Kotas Kamil</b> - Walka o głosy. Formy polskiej propagandy plebiscytowej na Górnym Śląsku w latach 1920-1921 .....	110
<b>Krauze Joanna</b> - Różnorodność etniczno-kulturowa w systemie polityczno-prawnym Izraela .....	123
<b>Kujawska Alicja</b> - Walory obronne wczesnośredniowiecznych grodów pomorskich.....	133
<b>Kukliński Paweł</b> - Odbudowa życia kulturalnego i gospodarczego Torunia po II wojnie światowej.....	144
<b>Leonkiewicz Łukasz</b> - Wpływ hezychazmu na współczesną duchowość prawosławną.....	155
<b>Lichter Łukasz</b> - Krucjata przeciw katarom w l. 1209-1229.....	161
<b>Łaga Zuzanna</b> - Żuławiacy? Pamięć i niepamięć a tożsamość regionalna mieszkańców Żuław.....	173
<b>Malinowski Arkadiusz</b> - Polonia wrocławska w latach 1918-1933. Przykład skupiska polskiej mniejszości narodowej w republice weimarskiej .....	182

<b>Mizgalska Magdalena</b> - Współistnienie chrześcijan i wyznawców judaizmu w Częstochowie w latach trzydziestych XX wieku.....	191
<b>Mrożek Żaneta</b> - Nowe techniki i strategie wykorzystywane w kampaniach wyborczych jako odpowiedź na problemy z demokracją.....	203
<b>Niedzielska-Burdzy Natalia</b> - Lokalny patriotyzm w barwach i logo WKS ŚLĄSK.....	215
<b>Oczko Karolina</b> - Pojęcie obcości cywilizacyjnej i kulturalnej w doświadczeniach przesiedleńców z Kresów Południowo-Wschodnich.....	227
<b>Oczkowska Żaneta</b> - Czy patriotyzm może być cnotą w systemie liberalno-demokratycznym? .....	237
<b>Pierściński Wojciech</b> - Rozkwit czy odwrót - demokracja polska w końcowej fazie rządów Jana Olszewskiego .....	245
<b>Polańska Ewelina</b> - Hetman Jan Zamoyski w malarskiej wizji Jana Matejki .....	249
<b>Ratuszniak Jan</b> - Ławr Kornilow jako dowódca armii rosyjskiej w świetle relacji Zinaidy Gippius .....	258
<b>Skwirut Kamil</b> - <i>Za gwiazdkę więcej na mundurowym pagonie...</i> Ofiary Zbrodni Katyńskiej pochodzące z przedwojennego powiatu rzeszowskiego .....	267
<b>Szajda Marek</b> - Szkice handlu żydowskiego we Wrocławiu w XV wieku.....	280
<b>Szerle Jędrzej</b> - Kolonizuj i rządź - kolonizacja fryderycjańska na Pomorzu na przykładzie osiedleńca Christiana Langmesser .....	289
<b>Tomczyk Magdalena</b> - Polityka PRL wobec Kościoła Polskokatolickiego w południowo-wschodniej Polsce.....	294
<b>Wagner Katarzyna</b> - Bitwa pod Warszawą (21/31 lipca 1705).....	304
<b>Wasilewski Marcin</b> - 23. Dywizja Piechoty 1921–1939 .....	311
<b>Ziółkowska Joanna</b> - Państwo, Unia, świat – o kłopotach demokracji we współczesnym świecie.....	323
<b>Zwolińska Kinga</b> - Kryzys partii politycznej?.....	335

Monika Gmurek

Uniwersytet Warszawski

Instytut Nauk Politycznych

## **Dwie modalności realizmu - wybór świadomy czy przypadkowy?**

*Niesmak wywołany polityką nie odnosi się (...) do niej samej, ale wynika raczej z nieproporcjonalności pomiędzy oficjalnym pełnomocnictwem do działania, które udaje, że jest polityczne, ale staje się bezsilne<sup>1</sup>. (...) To nie niepowodzenie polityki, ale jej sukces doprowadził do (...) pozbawienia polityki jej dotychczasowego miejsca<sup>2</sup>.* Konstytucyjnie i ustawowo zagwarantowane prawo obywateli do współdecydowania o kształcie państwa sprawiło, iż została ona nie tylko zgeneralizowana, ale utraciła dotychczasową rangę, stając przed groźbą zastygnięcia w rytuałach. Udział w wyborach postrzegany jako zaangażowanie obywateli i przejaw dojrzałości demokratycznej paradoksalnie przekształca się w mechanizm konformistycznej bierności jednostek równoznacznej z odwiedzeniem lokalu wyborczego i mechanicznego wrzucenia kartki do urny, bez zaangażowania merytorycznej świadomości podmiotu<sup>3</sup>. Dlaczego? Z uwagi na fakt, iż kampanie wyborcze, *stylizowane na wzór reklam komercyjnych*<sup>4</sup>, zwalniają z obowiązku myślenia, zastępując formę rzeczową obrazkową. Dyskusja wyparta zostaje przez spoty, plakaty, happeningi i briefingi czołowych przedstawicieli partii, dokonujących nieustannej autopromocji. Powszechna opinia publiczna zaś nie tylko się na to godzi, lecz co gorsza temu hołduje, legitymizując tę formę jednostronnej komunikacji. Zawarta w nich iluzja zmiany kierunku bieżącej polityki, jak i dominujących w niej standardów, paradoksalnie staje się więc tym czynnikiem, który chwilowo aktywuje obywateli, przynosząc jednak długofalowe skutki. Ci jednak jakby nie dostrzegali lub nie chcieli dostrzec, iż transformacja wyrażona w słowach pozwala na przemianę, ale najczęściej wcześniejszych postulatów w ich przeciwieństwo, poddając określone pojęcia i sformułowania dynamice interpretacji. Tak, iż ostatecznie zmiana wpisana

---

<sup>1</sup> U. Beck, Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności, Warszawa 2002, s. 281.

<sup>2</sup> Tamże, s. 288.

<sup>3</sup> Szerzej patrz: M. Gmurek, Funkcja fabulacyjna jako katalizator „ospałej bierności” wyborców, w: M. Karwat, Paradoxy polityki, w przygotowaniu.

<sup>4</sup> S. Žižek, Przekleństwo fantazji, Wrocław 2001, s. 56.

jest w niemożność własnej realizacji. Często zaś realną zmianę wyraża bardziej przypadkowość niż ukierunkowane na nią działanie.

Dodatkowo okres przedwyborczy to przede wszystkim „debata” wizerunkowa aniżeli merytoryczna. Nie należy się zatem *spodziewać poprawy jakości dyskursu politycznego. Na poziomie prezentacji będzie on bowiem podmywany postępującą komercjalizacją polityki - sedno konfliktu i różnorodności zdań stanie się drugorzędne w stosunku do medialnej dramaturgii*<sup>5</sup>. Wraz z nim znikną zatem problemy realne, w dalszej zaś konsekwencji także pomysły na ich rozwiązanie lub zminimalizowanie ich skutków. Zastąpią je natomiast kategorie spraw wyabstrahowanych z wewnętrznej rzeczywistości międzypartyjnej lub wewnątrzpartyjnej, którym nada się ogólnie rangę spraw wrażliwych, istotnych z tej właśnie przyczyny dla powszechnej opinii publicznej. Znieczuli się ją w ten sposób na poziomie świadomości, jak również działalności. Po pierwsze dlatego, iż za pomocą manipulacji ukierunkuje się jej uwagę na sprawy błahe, jednocześnie celowo odciągając coraz bardziej i bardziej od tych kwestii, które są rzeczywiście dla niej istotne. Prowadzi to do sytuacji koniunkturalnej kreacji powszechnej opinii publicznej i drastycznego ograniczania stanu jej samoświadomości. Po drugie zaś - do paraliżu możliwości jej samorealizacji. *Partie polityczne potrafią bowiem niszczyć społeczeństwo obywatelskie lub blokować jego rozwój, podczas gdy zrzeszeniowe grupy interesu są - lub przynajmniej mogą być - jego najpełniejszym wyrazem*<sup>6</sup>.

Ponadto dokonuje się określonej fetyszyzacji samego aktu partycypacji. Uznając go za przejaw aktywności poszczególnych jednostek, jednocześnie odmawia się objęcia tym rzeczownikiem innych form wyrazu podmiotów wobec dokonującej się rzeczywistości politycznej. Wprężona zaś w niego iluzja realnego wpływania przez obywateli na kształt bieżącej polityki sprawia, iż ludzie zaczynają zważać *w tej samej mierze na pozory, co na rzeczywistość, a często nawet pozory są dla nich ważniejsze od rzeczywistości*<sup>7</sup>. Sformułowanie to nabiera istotnego znaczenia zwłaszcza, gdy skusimy się do przyjrzenia tej problematyce w sposób konkretny a nie abstrakcyjny. Dostrzeżemy wówczas, iż tzw. „elitę” w partiach politycznych tworzą wciąż te same jednostki. To one, faktycznie sprawując władzę, przesądzają o formułowaniu i realizacji określonych wytycznych, od których stopniowo odchodzą lub mają ich „kontynuacją” podczas kolejnej kampanii wyborczej; także dyktują formę i zakres informowania o nich powszechnej opinii publicznej. Tak, iż

---

<sup>5</sup> Grupy interesu. Teoria i działanie, pod red. Z. Machelskiego i L. Rubisza, Toruń 2003, s. 176.

<sup>6</sup> Tamże, s. 53.

<sup>7</sup> Niccolò Machiavelli, „Cytaty.info”, [www.cytaty.info/autor/niccolomachiavelli/2](http://www.cytaty.info/autor/niccolomachiavelli/2), stan na dzień 8 czerwca 2011 r.

kolejne lata rządów nie będą się raczej różnić niczym ponad to, co już przyniosła praktyka polityczna. Zatem niejednokrotnie jest właśnie tak, iż *zwycięstwo w wyborach nie oznacza nic ponad to, że uzyskuje się ograniczoną czasowo inwestyturę do rządu*<sup>8</sup>. Toteż głosujący nie tyle zmieniają rzeczywistość polityczną, co paradoksalnie ją utrwalają w obecnym kształcie, w którym podmiot nie jest postrzegany jako jednostka lecz właśnie przez pryzmat bezkształtnej masy. Tym samym traci na jej rzecz swój unikalny status. Dodatkowo ową masę instrumentalnie dzieli się na dwie części - wyborców i nie wyborców. Czy słusznie?

Czy zatem program „Masz głos, Masz wybór” mamy rozumieć wyłącznie jednokierunkowo, zgodnie z ogólnie narzuconą interpretacją? Czy posługiwanie się tym hasłem w kontekście zwiększenia partycypacji społecznej, nie przynosi smutnej refleksji, iż wybór nabiera nowego znaczenia, drastycznie zawężonego wyłącznie do kategorii osób udających się do lokalu wyborczego? Tak jakby nieuczestniczenie w tym akcie równoznaczne było z brakiem podjęcia świadomej i celowej decyzji w tym aspekcie. Choć nie wykluczam, iż może mieć ono również inny charakter. Jednak redefinicja tego pojęcia skutkująca przeforsowaniem stosowania określonego skrótu myślowego w tym kontekście, wprowadziła odbiorców w obszar jednowymiarowości. Prowadzi to nie tylko do niezrozumienia zagadnień związanych z biernością polityczną oraz podjęciem świadomej i celowej decyzji o nieuczestniczeniu w wyborach, lecz nadaje im ten sam wydźwięk<sup>9</sup>. A nie ma nic bardziej mylnego. Ponadto asymetria percepcji tej problematyki rzutuje na przypisywanie osobom niebiorącym udziału w głosowaniu syndromu osobowości niedemokratycznej. Czy nie jest to jednak stwierdzenie zbyt pochopne, wręcz chybione? Choć rozpatrując je w perspektywie zabiegów celowych, dość skuteczne. W końcu etykietowanie umożliwia wytypowanie kozłów ofiarnych, a nie ma nic bardziej efektywnego jak przerzucenie odpowiedzialności za prowadzoną politykę z samych polityków na wyborców. Owa dyfuzja pozwala zatem odsunąć na dalszy plan to, iż *dla rządu przed wyborami drogi jest wyborca. Po wyborach drożeje wszystko inne*<sup>10</sup>. Jednocześnie zminimalizować wydźwięk oskarżeń, iż po raz kolejny w urnach wyborczych złożono popioły społecznych nadziei!<sup>11</sup>.

*„Wrażenie stagnacji „politycznej” jest mylne. Wynika ono jedynie z faktu, że to, co polityczne, jest ograniczane tylko do tego, co nosi taką etykietkę, do aktywności systemu*

---

<sup>8</sup> Za: Grupy interesu. Teoria i działanie, pod red. Z. Machelskiego i L. Rubisza, Toruń 2003, s. 53.

<sup>9</sup> Funkcja fabulacyjna...

<sup>10</sup> Jean Rigaux, „Aforyzmy - Dla Ciebie”, [www.aforyzmy24.info/aforyzm-5303.html](http://www.aforyzmy24.info/aforyzm-5303.html), stan na dzień 8 czerwca 2011 r.

<sup>11</sup> Stanisław Fornal, „Cytaty.ino”, [www.cytaty.info/cytat/wiluzurnachwyborczych/1](http://www.cytaty.info/cytat/wiluzurnachwyborczych/1), stan na dzień 8 czerwca 2011 r.



politycznego”<sup>12</sup>. Czy niska frekwencja wyborcza równoznaczna jest zatem z niekorzystaniem przez osoby uprawnione do głosowania z przysługujących im w państwie demokratycznym praw? A może wręcz przeciwnie - jest właśnie wyrazem uprawnień nadanych im przez ten ustrój? W końcu bowiem czy pojęcie demokracji nie jest zbudowane wokół kategorii wolności korespondującej z posiadaniem możliwości swobodnego wyboru urzeczywistnienia podjętych przez siebie decyzji? Jak jednak odczytywać absencję wyborczą w kategoriach wyboru, jeśli postrzegana jest jednowymiarowo, bez rozróżnienia przyczyn dla jakich się nią staje? Wyjdźmy zatem poza ograniczające dane zjawiska etykiety i zastanówmy się jakim jakościowo sygnałem może być lub już jest niska frekwencja wyborcza?

Politolodzy, socjologowie oraz psychologowie społeczni, badając powyższe zagadnienie, wskazali na szereg czynników mających decydujący wpływ na nieuczestniczenie poszczególnych jednostek w wyborach, zarówno samorządowych, parlamentarnych, prezydenckich czy do Parlamentu Europejskiego. Choć nie zamierzam ich w tym miejscu przywoływać, pragnę jednak wskazać jak istotna pomyłka została popełniona w analizie tego zagadnienia. Dotyczy ona bezkrytycznie przyjętego założenia, iż wszystkie podmioty nieuczestniczące w głosowaniu dokonały w tym przedmiocie wyboru. Skutkuje to nie tylko eksplorowaniem fałszywego związku pomiędzy absencją wyborczą a dokonaniem wyboru o niepartycypacji w tym akcie, lecz pociąga także za sobą błąd innego rodzaju - posługiwanie się nieadekwatną definicją prowadzi do mylnych kategoryzacji. Wybór bowiem to nie prosty fakt braku udziału w głosowaniu. Jak bowiem można mówić, iż podmiot go dokonuje, gdy on sam nie tylko nie rozpatruje tego w takich kategoriach, lecz dodatkowo nie dostrzega takich możliwości. Raczej to pewien styl życia, w który jednostka dość bezwolnie zostaje wciągnięta. Pozornie podążając do przodu, faktycznie nieustannie cofa się w obszar powiększającego deficytu braku samoświadomości. Zatem intelektualnie „ubezwłasnowolniając” siebie, samoistnie umożliwia posługiwanie się sobą w sposób przedmiotowy. Tak, iż ostatecznie zostaje zdefiniowana w określony sposób, którego często ewentualnej fałszywości nie potrafi zweryfikować, gdyż brak jej po prostu kompetencji merytorycznych w tym zakresie.

Czym zatem jest wybór? To proces *dochodzenia jednostki do określonych rozwiązań poprzedzonych wysiłkiem intelektualnym. Finalnym efektem tego procesu jest podjęcie decyzji. Decyzja jest świadomym wyborem, przy czym nie zawsze jest tożsama z wyborem wewnętrznym dokonany przez jednostkę. Decyzja jest formą wyboru o charakterze*

---

<sup>12</sup> Beck, s. 281.

*zewnętrznym. Wybór wewnętrzny może być identyczny z zewnętrznym, a ten z kolei z decyzją. Jednocześnie zakładając wpływ czynników sytuacyjnych oraz stopień internacjonalizacji określonych zachowań, w tym przyjęcie postaw konformistycznych, może być on całkowicie odmienny od wyboru zewnętrznego. Tym, co jest warte podkreślenia to fakt, iż właśnie decyzja urzeczywistnia wybór, nadaje mu realny charakter, zamyka go w instytucjonalnej formie, podlegającej analizie i zobrazowującej podejście do danego zagadnienia<sup>13</sup>.*

Problem jednak z absencją wyborczą jest podobny do tego z odsetkiem nieważnie oddanych głosów. Odmawia się prawa do jej zrozumienia. Brak dyskusji w tym zakresie wpływa na niemoc tej formy wyrazu. Zwłaszcza, gdy *prowadzenie otwartej dyskusji jest samo przez się elementem edukacji demokratycznej: udział w debacie kształtuje bardziej świadomych obywateli, co jest po części efektem poszerzenia ich horyzontów poznawczych, ale wynika także z uznania prawomocnej różnorodności - czyli pluralizmu - i z edukacji emocjonalnej<sup>14</sup>*. Dodatkowo nadając temu zjawisku konotacje negatywne, indoktrynuje się obywateli na rzecz utrzymującej polityczne status quo partycypacji. Partycypacji, mającej stanowić namacalny i niezwykle przydatny wyraz legitymizacji polityki w jej obecnej postaci. Jakby ten akt, zgrabnie ukazany w postaci danych liczbowych, miał przesłonić fakt, iż *o bezsensie w jakim tkwi polityka, świadczy to, że wszystkie poszczególne kwestie popadają obecnie w impas<sup>15</sup>*.

Przyjmując, iż jakiś wycinek absencji wyborczej stanowi odzwierciedlenie nastrojów społecznych, jawny sprzeciw wobec prowadzonej polityki, dlaczego jest to głos niesłyszalny i w swej potencjalnej sile tak mało znaczący? Czyżby, zgodnie z nawoływaniem osób promujących program „Masz Głos, Masz Wybór”, niezadowolenie mogło być tylko częściowe, równoznaczne z głosowaniem na inną opcję polityczną? Cóż zatem z osobami, które odnoszą się krytycznie nie tylko w stosunku do podmiotów występujących na scenie politycznej, lecz także do samych procedur, metod, strategii czy mechanizmów funkcjonujących w polu politycznym? Przecież wybór innego ugrupowania nie będzie wówczas stanowić założonej przez nie formy przekazu, lecz określone zniekształcenie, przejaw zaniedbywania rzeczywistości w imię jej ideału<sup>16</sup>. Jak długo będzie się ignorować dość wysoki procent osób niebiorących udziału w wyborach, którym przez sam ten fakt odbiera się głos, oskarżając, iż same to czynią rzekomo rezygnując z przysługujących im w państwie demokratycznym praw? Problem ten z jednej strony wydaje się być

---

<sup>13</sup> Funkcja fabulacyjna...

<sup>14</sup> P. Dybel i S. Wróbel, *Granice polityczności*, Warszawa 2008, s. 432.

<sup>15</sup> H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005, s. 140.

<sup>16</sup> N. Machiavelli, *Książe*, Warszawa 1994, s. 66.

nierozwiązywalny, gdyż nadane jednostkom prawa, samo prawo bezlitośnie ogranicza, zamykając dla prawomocności systemu w określonych procedurach, owym akcie, będącym policzalnym, a więc mierzalnym, przez to zaś - weryfikowalnym. I trudno z takim rozwiązaniem polemizować. Wszak gdyby określone ramy nie były stworzone, czy nie mielibyśmy do czynienia z wszechogarniającym chaosem? Uznając zatem słuszność przymusu istnienia danych rozwiązań czy nie należałoby przeformułować ewentualnego sprzeciwu wobec samej polityki w określonej danej statystycznej, podlegającej dyskusji i interpretacji? Tak namacalną, by nie tyle samo jej istnienie, co leżący u jej podstaw wynik arytmetyczny zmuszał do refleksji i debaty. Próba przekształcenia decyzji o nieuczestniczeniu w wyborach, jako formy oceny i krytyki samej polityki, w określony odsetek nieważnie oddanych głosów może być tym zabiegiem, który wpłynie w jakimś stopniu na zmianę metod i środków stosowanych w polu politycznym. Jednak groźba niepowodzenia takiego założenia leży w samym rytuale oddawania głosu i nadanej mu rangi. Któż bowiem pragnie odczytywać potencjalny wynik wyborczy nie przez pryzmat grupy zwycięskiej czy przegranej, lecz pomijanej? Zwłaszcza, gdy dodatkowo medialna interpretacja nadaje mu wydźwięk negatywny. Niejednokrotnie więc określony procent nieważnie oddanych głosów odczytany zostaje w kategoriach niezrozumienia zawartych na karcie do głosowania poleceń, w domyśle pozostawiając także wątpliwości, co do kompetencji intelektualnych tych osób.

Ponadto rzadko informuje się powszechną opinię publiczną o ewentualnych formach sprzeciwu, chyba, iż jest to akcja przeprowadzona przy pomocy tzw. nowych mediów, jak to miało miejsce w wyborach prezydenckich w 2010 roku, gdzie nawoływano „Lady Gaga na prezydenta”. Niestety także w tym przypadku odebrano to raczej w kategoriach humorystycznych, niż, być może, poczucia niezadowolenia, beznadziejności czy frustracji niektórych wyborców. I nie ma się temu co dziwić. Liczba interpretacji celów takiego przedsięwzięcia zawsze będzie zależeć zarówno od ilości komentatorów, jak i nas samych, którzy nie potrafimy dostrzec, iż celowe głosowanie poprzez niegłosowanie na żadne ugrupowanie stanowi również jeden z przejawów polityki. Jednak wydaje się, iż powszechna opinia publiczna nie do końca rozumie także własną rolę w procesie jej kreacji. Czyżby dlatego, że *ludzie spodziewają się odnaleźć politykę na terenach do tego wyznaczonych, i realizowaną przez ludzi i instytucje do tego wyspecjalizowane: parlament, partie polityczne, związki zawodowe etc., etc. Jeśli zegary polityki zatrzymały się tutaj, to polityka jako całość przestała także tykać*<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> U. Beck, *The Rethinking of Politics*, w: *Reflexive Modernization, Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, U. Beck, A. Giddens i L. Scott, Stanford 1994, s. 17.

Podsumowując. Wysoki odsetek głosów nieważnie oddanych, niemieszczący się w kategoriach potencjalnego błędu, prawdopodobnie zmusiłby do reakcji środowiska polityczne i dziennikarskie. Trudno bowiem byłoby przeforsować im lakoniczne oświadczenie, iż te wszystkie osoby mają problemy z przeczytaniem i zrozumieniem poleceń zawartych na karcie do głosowania. Oczywiście takie akcje zyskałyby na wyrazistości, gdyby przeprowadzić je np.: pod hasłem „Głosuję - a nie wybieram, gdyż brak jest merytorycznych kandydatów”, które znalazłoby się na każdej stronie karty wraz z przekreśleniem nazwisk na niej zawartych. Problem jednak tkwi nie tylko w niezrozumieniu przez obywateli potencjału tkwiącego w samej demokracji, lecz także w postępującym braku wiary na zmianę czegokolwiek w państwie, który jest równoznaczny z utratą poczucia znaczenia i siły własnego jednostkowego głosu. Ponadto zdajemy się być jakby połowicznie świadomi, iż życie człowieka sytuuje się w polu polityki, jest z nią nierozzerwanie związane. Ucieczka w pewien wymiar nieświadomości przed faktem totalnej polityzacji, gdzie polityka stała się *wszechobecnym i ekspansywnym regulatorem wszelkich form życia społecznego*<sup>18</sup>, stanowi paradoksalnie porzucenie wachlarza możliwości mogących być początkiem określonych zmian. Nawet jeśli jednostka wycofuje się świadomie lub nieświadomie z życia politycznego, preferując obecnie nic nieznaczącą, bez jakiegokolwiek wyrazu, absencję wyborczą, może być pewna, że polityka zajmie się nią.

---

<sup>18</sup> M. Karwat, Polityka i apolityczność, w: Interpretacje polityki, pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 1991, s. 27.